

System niszczy indywidualność i ogłupia społeczeństwo

31 maja 2018

Postawa antysystemowa staje się coraz bardziej popularna. Coraz więcej z nas dostrzega, że proponowane dotychczas rozwiązania nie tylko nas zawodzą, ale często w ogóle nie działają. Żyjemy w czasach spektakularnego upadku dotychczasowych uregulowań prawnych, społecznych, politycznych, ekonomicznych i każdych innych. Możliwe że często czujesz się zagubiony, być może czasami i przerażony. Wielu z nas, być może Ty także, doświadczasz dotkliwego poczucia braku sensu istnienia siebie i świata. Wszystko się zmienia i nic nie jest wiadome. Dlatego wielu z nas zaciska wrogo pięści i krzyczy: „Precz z systemem! My im pokażemy!” I najczęściej nie pokazujemy „im”, bo zamiast pokazywać „im”, to tak naprawdę atakujemy takich samych biedaków jak my sami, tylko wierzących w inną ideologiczną czy religijną bajkę.

Jak żyć, panie premierze? Jak więc z tą antysystemowością jest? Jak uwolnić się od systemu? Czy jest w ogóle sens? A jeśli jest, to od których jego składowych warto się uwolnić, a od których nie? W tym artykule proponuję Ci spojrzenie na te zagadnienia z innej strony. Przedstawiam Ci pięć poziomów świadomości. Różnią się one odbiorem zarówno systemu, jak i odbiorem samego siebie.

1. SŁUGA SPOŁECZEŃSTWA – NIEWOLNIK SYSTEMU

Do tego poziomu jesteśmy przygotowywani (rodzina, szkoła, Kościół) i z niego wszyscy się wywodzimy. Jest to inaczej „poziom dziecięcy” wg Hellingera. Służysz społeczeństwu jako niewolnik systemu. Wybierasz sobie niszę (ideologię, religię, rolę społeczną) i za dobrą monetę bierzesz to, co w danej epoce historycznej uchodzi za prawdę. Dzieje się to wg słynnej maksymy: możesz myśleć to co chcesz, pod warunkiem, że zgadza

się to z tym, co myśli większość.

Albo jesteś użyteczny społecznie, albo wypadasz z gry. Ci, którzy przez millenia wypadali z gry (od Jezusa, przez stosy z czarownicami, po „dzieci z dworca ZOO”) są skutecznym straszakiem. Więc jakikolwiek bunt nie wchodzi w grę. Twoim przeznaczeniem na tym poziomie jest służyć systemowi i być przez niego powoli pochłoniętym (przetrawionym). Czyli oddać mu całą swoją indywidualność, tożsamość, osobowość, a potem także: czas, pieniądze i inne zasoby.

Widać to dobrze w poniższym dowcipie.

Kobieta szykuje szynkę do pieczenia, posypuje przyprawami po czym obkrajają brzegi szynki formując prostokąt i wkłada do brytfanny.

– Dlaczego tak robisz? – pyta zdziwiony mąż.

– Tak się robi. Moja matka tak robiła.

Mąż dzwoni do teściowej i pyta:

– Mamo jak pieczesz szynkę?

– Normalnie, przyprawiam obkrajam boki, formuję prostokąt, wkładam do brytfanny i piekę.

– Ale dlaczego obkrajasz boki?

– Tak się robi. Moja mama tak robiła.

Mąż dzwoni więc do babci i opowiada o tej szynce zadając to samo pytanie. Babcia-starowinka rzecze:

– Wnusię ja żem obkrajęła, bo miałam tylko jedną wąską foremkę.

2. BUNTOWNIK Z WYBORU – ANTYSYSTEMOWIEC

Sprawa wiadoma. Nie służyś społeczństwu i żyjesz poza nim.

Chcesz zbawiać świat, przebudzać ludzkość, nawracać na wiarę, i tak dalej. Walczysz z systemem, światem, społeczeństwem, ignorancją, głupotą i tak dalej. A tak naprawdę to walczysz sam ze sobą i z „widmami” kreowanymi przez swój własny umysł. Twoim przeznaczeniem na tym poziomie jest być przez system pokonanym, pożartym a następnie wyplutym, by służyć za straszak osobom z poziomu 1.

Jednak ta postawa jest paradoksalnie bardzo ważna w zachodzących na świecie zmianach. To wszelcy „buntownicy z wyboru” ciągnęli świat do przodu, wnosili innowacje i usprawnienia do systemu. I najczęściej to oni płacili za to wysoką cenę. Zaś po ich marnym końcu, cała reszta ludzi z poziomu 1 po prostu wzruszała ramionami, korzystając z tych usprawnień i wynalazków. To trochę tak, jak dzieła wielkiego malarza osiągają dziś zawrotne ceny, podczas gdy on sam żył i umarł w biedzie.

„Warunki życia kształtują nie tylko określone czyny, lecz i charakter myśli człowieka. Jeśli masz wrogie nastawienie do świata, to on będzie Ci odpowiadał tym samym. Jeśli wciąż wyrażasz niezadowolenie, to będziesz miał ku temu coraz więcej powodów. Jeśli w Twoim stosunku do rzeczywistości przeważa pesymizm, to świat będzie się odwracać do Ciebie, pokazując swą najgorszą stronę. I odwrotnie. Stosunek pozytywny będzie w naturalny sposób zmieniać Twe życie na lepsze. Człowiek otrzymuje to, co wybiera. Taka jest rzeczywistość, niezależnie od tego, czy nam się to podoba czy nie.”

3. LUZAK – SYSTEM MU AŻ TAK NIE WADZI

Możliwe że masz już sporą wiedzę. Możliwe że dawno masz za sobą poziom numer 2. Żyjesz sobie spokojnie w społeczeństwie, ale jednocześnie nie służysz mu jako niewolnik. Przestrzegasz prawa, zasad ruchu drogowego, płacisz podatki. Przestrzegasz mądrze norm społecznych. Mądrze na tyle, by nie zniszczyły one Twojej unikalnej indywidualności, i na tyle, by nie wchodzić w niepotrzebne kolizje i konflikty z „normikami” z poziomu 1. To

taka bezkolizyjność, ale tylko z pozoru.

Bo jest to balansowanie na linii, gdyż albo normiki, albo buntownicy będą chcieli przeciągnąć Cię w kierunku swojego ekstremum. Osobom z poziomu 1 może wydać się to egoistyczne, bo: „Taki mundry to każdy by chciał być, dlaczego tylko my się mamy zaharowywać”. Buntownikom z poziomu 2 taka postawa może wydawać się obłudna, a czasami wręcz zdradziecka lub szatańska. Twoim przeznaczeniem na tym poziomie jest balansowanie na tej społecznej linii, pilnowanie, by metaforycznie „nie rzucać pereł między wieprze”. Chcesz dawać wiedzę tylko wybranym i gotowym.

„Nie było takiej rzeczy, z której nie potrafiłaby się śmiać, nie było dla niej nic świętego. I to właśnie przejęliśmy od zwariowanej Chris Habib: Śmiejcie się, dzieciaki. W końcu wszystko jest jednym wielkim żartem” – Ken Wibler.

4. WIEDZĄCY – WIE CZYM SYSTEM JEST A CZYM NIE JEST

Wiesz wszystko to, co Luzak z poziomu 3. Ale jednocześnie zdajesz sobie sprawę, że normy społeczne, prawne i każde inne, choć pełne są sprzeczności, dulszczyzny i niesprawiedliwości, to są unikalne i potrzebne, by chronić ład cywilizacyjny. Co by było, gdyby nie one? Dodatkowo dobrze wtedy wiesz, że ład cywilizacyjny, na którego straży stoją te całe „dulskie” normy, jest bardzo delikatny i kruchy. Historia (III Rzesza, ZSRR, polski Stan Wojenny) i współczesność (Somalia, Afganistan itp) zna wiele tego przykładów.

Przecież to ten ład cywilizacyjny, to te normy społeczne, jakie by one „złe i niedobre” nie były, zapewniają nam jako taki rozwój i jako taką ochronę przez totalną anarchią i rzeziami na ulicach. Wiesz, że to, co jest dobre dla jednostki, nie zawsze jest dobre dla całości, czyli dla systemu, i odwrotnie. Mądry człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że wolność jednostki i stabilność systemu, choć czasami sprzeczne i wykluczające się, to powinny być zachowywane obok

siebie. Na każde z nich powinno być miejsce.

Ostatecznie to, co najcenniejsze – Twoją unikalną tożsamość, poznałeś także dzięki systemowi. To system, dzięki któremu nie żyjesz w buszu lub w jaskini umożliwił Ci edukację, poznanie różnych nurtów filozofii, duchowości, czy choćby różnych książek, filmów i muzyki. Lubię czasami opowiadać anegdotę o tym, że prawdziwy antysystemowiec z poziomu 2 żyje pod namiotem w środku syberyjskiej tajgi. I zgodnie z doktryną ekologizmu i antysystemowości, umiera sepsą po wielodniowych męczarniach, rozwijającą się po banalnej infekcji. Bo prawdziwy antysystemowiec i radykalny zwolennik życia w stylu „bio” antybiotyków nie tyka. Twoje przeznaczenie na poziomie 4 to dalsze wyluzowanie, dalsze poznanie wiedzy i w związku z tym, wyzbycie się wiary.

„Nie sposób przecenić roli konserwatywnych religii w dziejach. Jej zasięg można porównać do oddziaływania dymienicy morowej czy dziwactw Hitlera. Religia zawsze pełniła rolę stabilizującą. Taka jest jej funkcja w mechanice ewolucji, w dialektyce funkcji mózgowych. Aktywność umysłu przypomina monolog kokainisty. Nie sposób za nim nadążyć. Przeciętny człowiek czuje się w tym wszystkim zagubiony. Dlatego plemienni moralisci [politycy, kapłani, ekonomiści, eksperci itp] usiłują dostarczyć mu trochę spokoju i stabilności [ideologie, religie itp] spowalniając tę aktywność. Co ciekawe, przeciętny człowiek posiada największą ciekawość i otwartość wobec świata przed przyjęciem roli rodzicielskiej. Po reprodukcji coraz mniej jest miejsca dla rozważań typowych dla umysłu, a z racji sankcji, jakie każda społeczność nakłada na heretyckie tworzenie nowych idei, praktycznie nikt o nich nie myśli. (...) Być może homoseksualiści nie są wcale największymi twórcami innowacji kulturowych, jak chcieliby widzieć to organizatorzy Gay Pride, jednak ich udział w kulturowych zmianach jest nieproporcjonalnie większy niż pozostałych grup społecznych. Dlaczego? Ponieważ nie mają narzuconych ról rodzicielskich” – Robert Anton Wilson.

5. WIDZĄCY TO, CO NIESKOŃCZONE – NAJTRUDNIEJSZY POZIOM

Chcąc odnaleźć sens życia, chcąc poznać odpowiedzi na odwieczne pytania nurtujące ludzkość, zagłębiając się w tajniki filozofii, odrzucając to, co oficjalnie i społecznie narzucane, dochodzisz do wniosków, których praktycznie nie ma nigdzie. Nawet na stronach mieniących się filozoficznymi, alternatywnymi, niezależnymi. Dochodzisz też do wniosku, że żadna ziemską doktryna alternatywna i systemowa, nie da Ci dostatecznej pewności i nie da Ci prawdy. Wyzbywasz się tego, co nazywa się wiarą, a więc także tego, co wiąże się z... Nadzieją i z Miłością. Podobno esencją człowieczeństwa, jego składową, obok oczywiście rozumu i wiedzy... Jak wiele złudzeń, często pięknych jesteś w stanie się pobyć? Jak wiele skrupułów chcesz się wyzbyć, by osiągnąć...

No właśnie, co osiągnąć? Czyż nie goniłeś cały czas za widmem? Czyż nie poznałeś tych wszystkich filozofii, doktryn, map rzeczywistości, by ostatecznie stwierdzić, że tak naprawdę nie wiesz nic? Że jako ludzkość wiemy tak mało? Że nasz system, nasza nauka, medycyna, filozofia, polityka, życie społeczne, są tak niedoskonałe? Czy jesteś gotów pójść dalej? Czy jesteś gotów poświęcić dosłownie wszystko, co wiesz, i dosłownie wszystko, co dotąd uznałeś za prawdę?

Ten poziom to ostateczne granice ludzkiego poznania, ostateczne zaprzestanie poszukiwań, i ostateczne pogodzenie i przyjęcie wielkiej tajemnicy życia. Nazwałem to „uderzeniem w ścianę” i opisywałem w wielu poprzednich artykułach. W końcu nic nie jest takie, jakie się być wydaje. Być może życie i śmierć w tym wymiarze są na niby, ale przeżyć warto je tak, jak by były naprawdę. A jeśli nie będą nas uskrzydlać wiara, nadzieja i miłość, często tak wyklinane, to co? Umysł tego nie robi, bo nie jest w stanie, bo „operuje” on na zupełnie innej płaszczyźnie.

Na koniec cytaty z filmu science-fiction pt. „Kontakt” z 1997 r.

„- Czujecie się zagubieni, odcięci, samotni. Ale tak nie jest. Nasze poszukiwania doprowadziły nas do wniosku, że tylko kontakt z innymi sprawia, że samotność jest do zniesienia.

– A co teraz?

– Teraz wrócisz do domu.

– Ale ja mam tak wiele pytań... Czy kiedyś tu jeszcze wrócimy?

– To dopiero pierwszy krok. W swoim czasie wykonacie następne.

– Inni też powinni zobaczyć to, co ja!

– Tak się dzieje od miliardów lat. Cierpliwości.”

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org